

Dziennik Grodziski

Nr 51/06 (51)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz, Dobrze wiedzieć
Str. 2 – Reklama
Str. 3 – Dobrze wiedzieć c.d.
Str. 4 – Grom z jasnego nieba (odc. 41)

MINĄŁ DZIEŃ

SOPOS? COBOC? Jak to było...

...

Na pytanie barona Bobra odpowiada-
my niezwłocznie. W jakiej? W innej.

...

Pięć godzin grało dziś wspaniałe Radio
SarmaVoice. Przy konsolce uczył i
bawił Wasz ulubiony DiDżej o ciepłym
i radiowym głosie.

...

Minister Spraw Zagranicznych Diuk
Kościński w akcie desperacji powodowa-
ny krępującymi pytaniami o efekty
swojej trzymiesięcznej pracy posta-
nowił stworzyć mit sukcesu i przez
stronę SPUMU wynalazł włoskojęzycz-
ne państwo wirtualne, z którym zarzą-
dził nawiązywanie kontaktów licząc,
że nikt po włosku nie potrafi mówić.
Sprawa się ryła. Po włosku potrafi
porozumieć się markiz Kowalczykow-
ski. Sukces przerodził się w porażkę
gdy wyszło na jaw, że państwo od
wielu miesięcy nie żyje, jego strony są
żenujące, a w ogólnym rozrachunku
przypomina Leblandię. Diuka informu-
jemy, że markiz ma zdolności języko-
we i w potrzebie mając słownik jest w
stanie porozumieć się w piętnastu ję-
zykach. *Sfortunato.*

PRZEDOSTATNI DZIEŃ WYBORÓW

Frekwencja na godz. 01.34: **84,21%**

Redaktor Naczelny
markiz@kowalczykowski.net

Rafał wicehrabia Szcześniewski
s_rafal@interia.pl

Literat hrabia Nowicki
jagoo@post.pl



Dobrze wiedzieć

Drogą do skutecznego zarządzania dużą firmą,
koncernem jest znajomość jego struktury oraz
przepływu materiałów pomiędzy poszczególnymi
oddziałami firmy. Nie wystarczy jednak wiedzieć
co i skąd, ale także ile. Przed-stawiony powyżej,
wykonany przez firmę LOGiS, przepływ strumieni
materiałów w przedsiębiorstwie S.Wagen ma jedy-
nie charakter poglądowy. Nie zawiera on ani zdol-
ności produkcyjnych poszczególnych oddziałów
firmy, ani ilości transportowanych materiałów. Nie
uwzględnia także przepływu elektryczności, oczy-
szczania i narzędzi. Zostały one pominięte celowo,
dla większej przejrzystości. Należy jednak pamię-
tać, iż nie można ich pominąć, szczególnie wydaj-
ności, która określa wielkość zapotrzebowania na
konkretne materiały. Powyższy przepływ ukierun-
kowany jest na etapowość łańcucha produkcyj-
nego. Takie ujęcie problemu daje podstawy do
zautomatyzowania całości produkcji. W sposób
łatwy i wyraźny widać kolejne etapy produkcji,
transport pomiędzy poszczególnymi oddziałami
firmy, a także ilość transportowanych materiałów.
Na przykładzie firmy S.Wagen w pierwszym etapie
produkują kopalnie rudy miedzi oraz rudy żelaza,
a także rafineria, której surowce dostarczane są
przez firmy z zewnątrz. Znając zdolność produk-
cyjną firm, możemy dokładnie określić wielkość
produkcji poszczególnych materiałów. Po zakoń-
czeniu produkcji, następuje transport produktów
we właściwej ilości do określonych przedsiębiorstw,
w celu dalszego ich przetwarzania bądź sprzedaży.

c.d na stronie 3

Sarmacka Partia Demokratyczna



Nasza szansa na lepszą przyszłość!

Sarmacka Partia Demokratyczna jest obecnie **jedyną działającą, sarmacką partią demokratyczną.** ✓

Stawiamy sobie za główne cele:

- * uatrakcyjnienie Księstwa Sarmacji
- * rozwijanie sarmackich prowincji
- * ożywienie sarmackiej polityki
- * ustabilizowanie sarmackiej gospodarki
- * wypromowanie Księstwa Sarmacji w realnych mediach
- * przyjazną edukację młodych Sarmatów

Więcej o SPD przeczytasz na stronie:
www.spd.szalom.org

Kontakt z władzami SPD:
avistak@szalom.org; gg 4301234.



Kandydatem Sarmackiej Partii Demokratycznej na Kanclerza Księstwa Sarmacji jest Mateusz M. Kudła.



W Sarmacji zamieszkał 18 października 2003 roku. Twórca i prezes Telewizji Sarmackiej, organizator

Sarmackiego Testu Inteligencji, przez ponad rok redaktor naczelny Bramy Sarmackiej. Rysownik Galerii Sarmackich Karykatur i komiksu sieciowego "Sarmacja". Poseł do Izby Poselskiej Sejmu VI i VIII kadencji, Marszałek IP IX kadencji. Twórca Miasta Tesylia, którego został dziedzicem i burmistrzem.



Kandydaci SPD na Posłów to osoby aktywne i lojalne.

1. Wiktor hrabia Szpunar

A0611. Sarmata od 10 kwietnia 2003.

2. Mateusz M. Kudła

A1360. Sarmata od 18 października 2003.

3. Zbyszko kawaler Browarezyk

A1070. Sarmata od 6 czerwca 2003.

4. Krysia "Aida" Jarosławska

A6149. Sarmatka od 6 stycznia 2006.

5. Malgorzata szlachetna dama Muzyk

A4059. Sarmatka od 2 marca 2005.

6. Julia Brennan

A4245. Sarmatka od 27 maja 2005.

7. Adam Gabriel Grzelazka

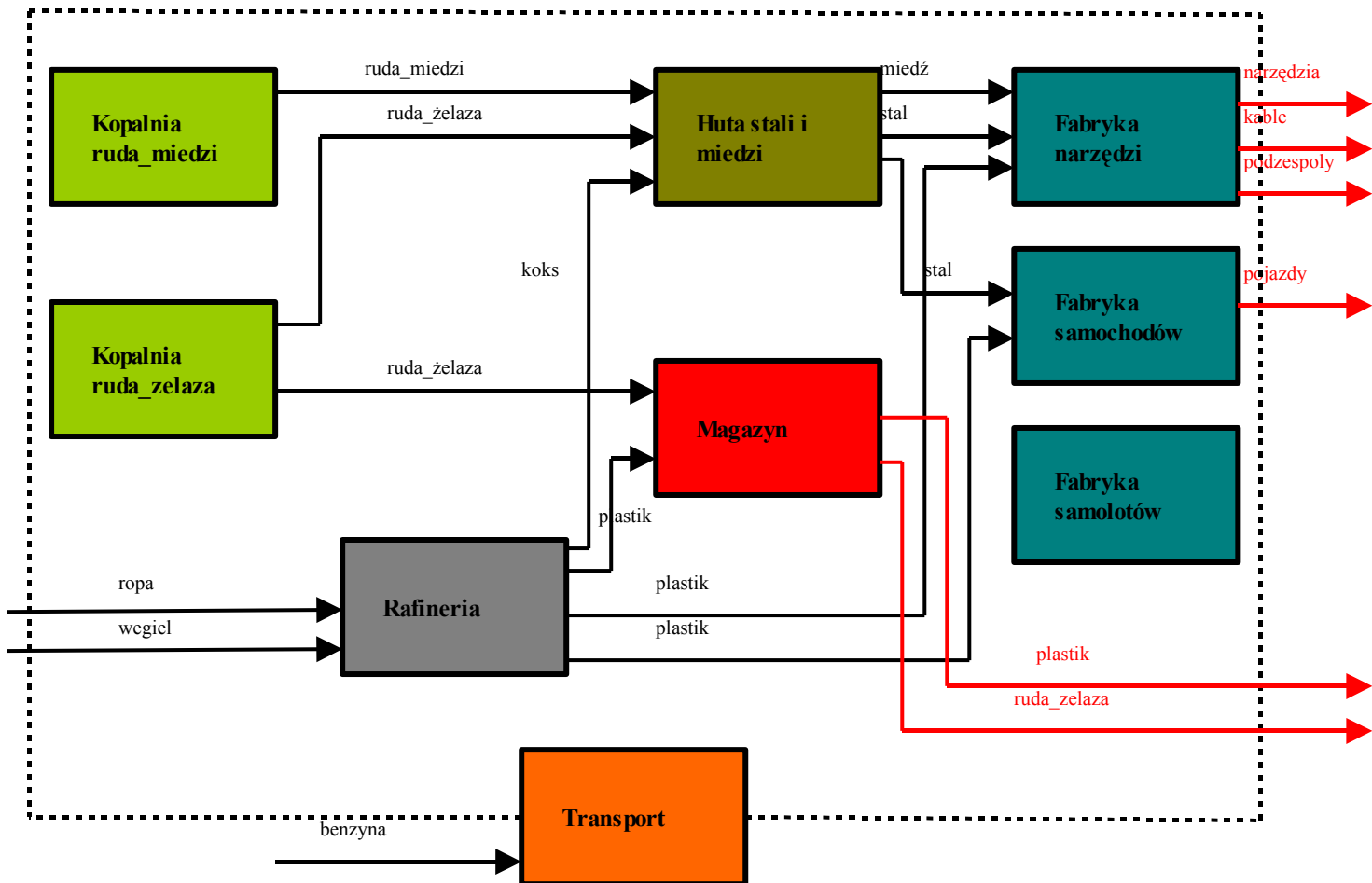
A5852. Sarmata od 17 grudnia 2005.

Trwają wybory do Izby Poselskiej Sejmu Księstwa Sarmacji. Wybierz właściwie, na liście wskaż członków Sarmackiej Partii Demokratycznej. www.sarmacja.org/wybory

**Viva la Sarmatia!
Viva la SPD!**

Dobrze wiedzieć c.d.

Struktura przepływu materiałów w firmie S.Wagen



Etap drugi to praca huty stali, zaś trzeci – fabryki. Przez wzgląd na to, że do produkcji narzędzi wykorzystywane są podzespoły, wytwarzane przez tę samą firmę, etap trzeci może być mniej lub bardziej złożony. Tak zwymiarowany przepływ materiałów znacznie ułatwia i przyspiesza zarządzanie firmą z poziomu panelu mieszkańca. Pozwala on również precyzyjnie określić zapotrzebowanie na materiały z zewnątrz oraz częstotliwość tego zapotrzebowania, co znacznie ułatwia negocjowanie niższych cen. Znacznie dokładniej można podać datę realizacji zamówienia dla naszych klientów. Łatwiej też jest zlokalizować ogniwa, ograniczające możliwości przedsiębiorstwa. Jest to podstawa sprawnego zarządzania firmą.

Rafał Szcześniwski
LOGIS

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

GROM Z JASNEGO NIEBA

Odcinek 41

Moim pierwszym i w zasadzie jedynym warunkiem był kontakt z Pawłem, a przynajmniej korespondencja. Zapowiedziałam Kolankiewiczowi, że przygotuję długi list i odebrałam od niego przysięgę, że nikt za wyjątkiem Pawła go nie przeczyta.

Siedziałam prawie całą noc ubierając w zdania przeżycia ostatnich dni. Nie bardzo wiedziałam jak mu wytłumaczyć moje dodatkowe umiejętności. Doskonale zdawałam sobie sprawę z tego, jak mogą być pomocne, ale samodzielnie nie potrafiłam znaleźć konkretnych zastosowań. Wiedziałam też, że Paweł tak łatwo mi nie uwierzy. Dotychczas oboje byliśmy ludźmi trzeźwymi i logicznymi. Mnie nieco przeszło, ale ciężko być bliżej dowodów. Z Pawłem będzie gorzej, ale już znalazłam sposób aby przedstawić mu fakty. Gdy opowiadałam mu o tym pierwszy raz, nie uwierzył. Teraz musi być inaczej. Zasnąłam.

Wstałam około dziesiątej rano w doskonałym humorze. Przyśniła mi się wspaniała rzecz, piękny i genialny w swojej prostocie, pomysł. Nie tracąc czasu na tak przyziemne rzeczy jak śniadanie, zaraz po prysznicu, wykręciłam numer Eweliny. Kazałam jej natychmiast stawić się u mnie w domu. Pomrukując i wyrażając w różny sposób swoje niezadowolenie, zgodziła pojawić się w ciągu najbliższej godziny.

Mając nieco czasu zabrałam się za odkurzanie i ścieranie kurzy. Podczas tej niewyczerpującej umysłowo pracy dopracowywałam swój plan do najdrobniejszych szczegółów. Skończyłam sprzątać parter i zaczęłam zastanawiać się nad piętrem. Nie chciało mi się. Bardzo mi się nie chciało. No ale zrobić należy. Ale czy to muszę koniecznie ja... Chyba zamówię kogoś z agencji, sama sobie nie dam rady. Z drugiej strony...

Może wahałabym się jeszcze, może nawet złałam, ale pojawienie się Eweliny skutecznie mnie uchroniło przed tym nierozważnym krokiem. Przeszliśmy do kuchni, wstawiłam wodę na gaz i zaczęłam opowiadać.

Na pierwszy ogień poszła oczywiście wizyta Kolankiewicza. Ewelina lekko się zdziwiła, ale, podobnie jak i ja, niczego nie podejrzewała. Pochwaliła pomysł kontaktu z Pawłem. Ustaliliśmy parę dodatkowych szczegółów. W międzyczasie wymyłam szklanki i zrobiłam kolejną porcję gorącej wody z czymś tam. Zapaliliśmy i zaczęłam opowiadać swój sen.

- Wyobraź sobie, śniło mi się, że siedzę w bardzo głębokiej studni, naokoło mnie wałęsały się jakieś szkielety...

- To rzeczywiście piękny sen – wzdrygnęła się Ewelina – Sylwia, czy ty jesteś pewna, że z tobą wszystko w porządku? Przeżycia często załamują, nie chcę oczywiście nic stwierdzać, ale...

- Daj spokój – machnęłam niecierpliwie ręką – to tylko mało istotne tło i magazyn surowca...

Ewelina patrzyła na mnie ze zgrozą w oczach.

- ...te szkielety się wałęsały, jak już mówiłam, a ten cały mafiozo siedział na górze. I strasznie chciałam mu zrobić jakąś przykrość. I on przyjmował tą, no wiesz, damę niezbyt ciężkich obyczajów, dziwkę po prostu, i ja posłałam mu szkielet w objęcia! – zachichotałam przypominając sobie wymyśloną minę mafiosa.

- Sylwia...

- Nie traktuj tego dosłownie, po prostu pomyślałam sobie, że można by coś mu posłać... Tylko musiałabym wiedzieć kto to. I jak można by tu go określić. Rozumiesz, punkt zaczepienia. Bo nie jestem pewna czy mi się uda.

- Czekaj, chcesz mu szkielet podesać?

- A choćby, widzisz coś w tym niestosownego? Do niego to powinno doskonale pasować...

- Dobra, załóżmy, a skąd weźmiesz szkielet?

- No tu mam problem, teoretycznie cmentarzy ci u nas dostatek, ale nie będę pchała niewinnego człowieka, choćby i martwego, w oblicza takiego zwyrodnialca.

Zagwizdałam „Most na rzece Kwai”.

- Ale wiesz co? I tak muszę mieć jakiś punkt zaczepienia. Wiesz, jak się nazywa. Gdzie mieszka. A może nie muszę? Nie wiem.